

Czartoryski, Paweł

Z problematyki badań nad dziejami nauki polskiej w XV wieku

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 5/1, 17-47

1960

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Paweł Czartoryski

Z PROBLEMATYKI BADAŃ NAD DZIEJAMI NAUKI POLSKIEJ W XV WIEKU

Od niedawna zaobserwować można w kołach specjalistów pewien wzrost zainteresowania życiem umysłowym w Polsce XV wieku; stwierdza się z jednej strony, że okres ten stanowi jedną z najpoważniejszych luk w stanie naszej wiedzy z zakresu historii myśli¹, z drugiej zaś poszukiwania dotyczące genezy i źródeł szesnastowiecznego rozkwitu kultury polskiej coraz częściej prowadzą wstecz, w znacznie słabiej zbadany i znany wiek XV, gdzie bez wątpienia szukać należy początków zorganizowanej i szeroko oddziałującej społecznie nauki polskiej.

Tymczasem, przystępując do analitycznych studiów w tej dziedzinie², badacz napotyka szereg bardzo poważnych trudności warsztatowych, jak również wiele problemów ogólniejszej natury, bądź to spornych, bądź też nawet nie postawionych dotychczas i wreszcie staje wobec stanu badań, który nie tylko nie może go zadowolić, lecz również wzbudza nieraz szereg poważnych merytorycznych zastrzeżeń. Toteż wydaje się, że te wszystkie sprawy wymagają postawienia i przedyskutowania, aczkolwiek szereg zagadnień łatwiej jest dziś zasygnalizować aniżeli rozwiązać.

Wydaje się, że jeżeli chcemy badać ciągłość rozwoju nauki w Polsce na tle ciągłości rozwoju kulturalnego i społecznego, to

¹ Np. w dyskusjach nad konspektem podręcznika *Historia nauki polskiej w zarysie* stwierdzano niejednokrotnie, że najpoważniejsze luki w stanie badań dotyczą średniowiecza i XIX wieku.

² Autor pracuje obecnie nad recepcją *Polityki* Arystotelesa w Polsce w XV wieku. Artykuł niniejszy jest rozszerzeniem wstępnej części referatu wygłoszonego na ten temat na posiedzeniu Zespołu Odrodzenia ZHNI PAN w Krakowie w dn. 16 czerwca 1959 r. Niech mi będzie wolno podziękować uczestnikom tego posiedzenia, w szczególności zaś prof. dr H. Baryczowi, prof. dr P. Rybickiemu oraz doc. dr I. Zarębskiemu za cenne uwagi w dyskusji, które były dużą pomocą w naświetleniu problematyki tego artykułu.

wówczas w obręb tego procesu winniśmy również włączyć i wiek XV, cofając się nawet w pewnych dziedzinach znacznie dalej wstecz. Wskazuje na to zarówno rozwój społeczny i polityczny Polski, jak też i rozwój kulturalny od początku wieku XV, kiedy to szereg faktów z obu tych dziedzin określa wyraźny punkt wyjścia. Tymczasem wiele elementów, o drugorzędnym jak się zdaje znaczeniu, złożyło się na to, że postawiono pewien przedział między wiekiem XV a późniejszym rozwojem naszej kultury. Źródłem takiego stanowiska było nie tylko akcentowanie różnic między Średniowieczem a Renesansem, lecz również wiele „imponderabiliów” związanych z odmiennością formalną przekazów źródłowych i trudnościami badań nad spuścizną rękopiśmienną tego okresu. Toteż wyjaśnienie problematyki ciągłości rozwoju nauki wymaga z jednej strony określenia stanowiska wobec zagadnień rozwoju społeczno-politycznego, z drugiej zaś bliższego zajęcia się sprawami warsztatu analitycznego, który w badaniach nad tekstami rękopiśmiennymi odgrywa tak ważną rolę.

Toteż trzy problemy centralne wysunęły się na czoło artykułu i wokół nich ześrodkowano dyskusję: pierwszy dotyczy znaczenia XV wieku dla rozwoju myśli i kultury polskiej w szerokim kontekście społeczno-politycznym, drugi wiąże się z pytaniem, jak znaczenie to było oceniane z rozmaitych stanowisk metodologicznych i wreszcie z omówienia tych stanowisk wynika szereg uwag i spostrzeżeń co do sposobu prowadzenia badań analitycznych, które starano się przedstawić na przykładzie własnego warsztatu badawczego. Rzecz jasna, że tak szeroka problematyka nie da się w tych wąskich ramach wyczerpać, a szereg spraw wymagałby znacznego pogłębienia. Myślę jednak, że już samo ich postawienie i przedyskutowanie spełnić może pozytywną rolę.

*

Pierwsze zagadnienie, które domaga się postawienia i przedyskutowania, dotyczy więc znaczenia omawianego okresu dla rozwoju myśli i kultury w Polsce. Zdaniem autora rola ta jest kluczowa: przełom XIV/XV wieku stanowi bowiem pod wieloma aspektami punkt wyjściowy dalszego rozwoju, a następne dziesięciolecia — okres szybkiego wzrostu; toteż warto zatrzymać się dłużej nad tym złożonym zespołem problemów³.

³ Socjologiczną problematykę rozwoju historycznego nauki polskiej we wczesnym okresie przedstawia w obszernym i bardzo gruntownym studium K. Dobrowolski. (*Studia nad kulturą naukową w Polsce do końca XVI wieku*, „Nauka Polska”, t. 17, 1933 r.).

Wydaje się, że w omawianym okresie zachodzi pewna odmienność linii rozwojowej Polski w stosunku do Zachodu, polegająca w pierwszym rzędzie na tym, że epoka, która tam była okresem przejściowym, czasem umysłowego fermentu, jest dla Polski okresem wyjściowym. *Mutatis mutandis*, z wszelkimi zastrzeżeniami, jakie budzą tego rodzaju analogie, powiedzieć można, że dla Polski wiek XV był tym, czym wieki XII—XIII dla przodujących ośrodków Europy. Mam tu na myśli przede wszystkim ogromny ilościowy wzrost aktywności umysłowej na ziemiach polskich, przejawiający się zarówno w przyswojeniu i przejęciu dotychczasowego dorobku umysłowego i kulturalnego Zachodu, jak też w jego szerokim społecznym rozprzestrzenieniu oraz w poważnych osiągnięciach samodzielnej myśli twórczej.

Wynikający stąd wniosek, że Polska była o trzy wieki spóźniona w rozwoju będzie tylko po części słuszny. Zgodzić się z nim można bowiem tylko w sensie chronologicznym, lecz nie w znaczeniu merytorycznym. Przede wszystkim nauka polska jest wówczas w ścisłym kontakcie i dyskusji z najżywoźniejszymi ośrodkami zagranicznymi, o czym świadczy stały napływ rękopisów do naszych księgozbiorów, sposób wykorzystywania źródeł przez krakowskich mistrzów i wreszcie ich żywe kontakty zagraniczne połączone często z działalnością dyplomatyczną na rzecz Polski⁴.

Istota jednak sprawy polega na tym, że dla Polski okres ten to epoka niezmiernie ożywionej w porównaniu z przeszłością aktywności intelektualnej, czas wywalczenia swego miejsca w kulturze przez środowiska młode i dynamiczne, i swego miejsca przez Polskę w kulturze europejskiej. Polscy uczeni nieraz pod wpływem lokalnych problemów i warunków zaskakują Europę nowymi, śmiałymi konstrukcjami, zwracając na siebie uwagę zarówno zgromadzeń soborowych, jak też i innych uniwersytetów o znacznie starszych i głębszych od krakowskiego tradycjach.

Te przejawy dynamizmu można by przeciwstawić zastoju w wielu ówczesnych środowiskach na Zachodzie i w wielu dziedzinach myśli. Dość tu wspomnieć problematykę prawa narodów: — szkoła polska jest tu przecież prekursorem o wiek przeszło późniejszej szkoły hiszpańskiej i nowożytnego twórcy tej dyscypliny Hugona Grocjusza. To samo dotyczy nauk ścisłych w drugiej połowie

⁴ Działalność dyplomatyczną profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, nie tylko na soborach w Konstancji i Bazylei, lecz również i w rozmaitych innych misjach przedstawia szczegółowo K. Morawski, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1900, t. I, s. 113—198; oraz 329—393.

wie stulecia⁵. A więc szereg argumentów przemawia za tym, że analogie z Zachodem mogą być nieraz zawodne, a dodać jeszcze należy (do czego później wrócimy), że wiek XV jest w powszechnych dziejach myśli bardzo słabo zbadanym okresem, co stwarza ryzyko dla wszelkich dalej sięgających uogólnień, stanowiąc jednocześnie poważną trudność w naszych badaniach.

Nasuwa się zatem pytanie co do genezy i przyczyn dynamizmu kultury umysłowej w Polsce w tym właśnie okresie. Z poprzednich rozważań wynika, że nie należy ich szukać w rozwoju myśli europejskiej⁶. Nie było bowiem w tym czasie faktów z dziedziny czysto umysłowej, które mogłyby zdecydować o zakrojonym na tak szeroką skalę procesie wzrostu, szczególnie że nie wchodzi tu w grę sprawa humanizmu, którego wpływy w początkach XV wieku zaledwie przesączały się do Polski. Toteż jeśli odrzucimy lub odsuniemy na plan dalszy przyczyny o charakterze intelektualnym, to stwierdzić można, że mamy do czynienia ze zjawiskiem w znacznej mierze rodzimym, związanym ściśle z losami i dziejami Polski. Na pierwszy plan wysuwa się więc zespół uwarunkowań polityczno-społecznych, które w naszym przypadku odegrały zapewne dominującą rolę.

Do czasu zjednoczenia kraju z rozbitcia dzielnicowego pod berłem Łokietka nie było chyba w Polsce warunków na powstanie żywszych ośrodków myśli: rozstrój polityczny, najazdy tatarskie, słabość struktury gospodarczej i nikłość ośrodków miejskich temu nie sprzyjały⁷. Zasadnicze warunki uprawiania nauki zaistnieją dopiero

⁵ Poglądy najwybitniejszych przedstawicieli polskiej myśli prawniczej XV w. przedstawił szczegółowo Ludwik Ehrlich w pracach: *Paweł Włodkowiec i Stanisław ze Skarbimierza*, Warszawa, 1954 oraz *Polski wykład prawa wojny XV w.*, Warszawa 1955; co do rozwoju nauk ścisłych patrz: A. Birkemajer, S. Dickstein *Coup d'oeil sur l'histoire des sciences exactes en Pologne*, s. 1—10 w *Histoire Sommaire des Sciences en Pologne*, Cracovie 1933.

⁶ Zwrócić jednak trzeba uwagę na to, że rozwój życia umysłowego w Niemczech kształtował się pod wielu względami dość analogicznie (uniwersytety we Wiedniu, Heidelbergu i Lipsku powstają w tym właśnie czasie), podczas gdy uniwersytet w Pradze staje się już od połowy XIV wieku ośrodkiem aktywności intelektualnej w tej części Europy. Por. G. Kaufmann, *Geschichte der Deutschen Universitäten*, Stuttgart, 1896.

⁷ Jako pierwszy znaczący ośrodek intelektualny na ziemiach polskich wymienić należy Śląsk, poza tym zapewne mamy do czynienia z drobnymi i rozproszonymi centrami o krótkotrwałym życiu, zróżnicowanymi silnie pod wpływem różnic lokalnych. Toteż we wcześniejszym średniowieczu wybijają się na czoło raczej izolowane postacie (jak mistrz Wincenty, Vitello, Marcin Polak), które zdobyły wykształcenie za granicą i przeważnie w zagranicznych ośrodkach uprawiały działalność naukową. Cały ten okres jednak jest jeszcze mniej zbadany od wieku XV, a ze względu na fragmentaryczność i szczupłość

za Kazimierza Wielkiego: konsolidacja państwa, stała troska o jego rozwój i dobrobyt gospodarczy, polityka pokoju oparta o szeroką i mądrą działalność dyplomatyczną i ożywione stosunki kulturalne z sąsiadami, to wszystko z jednej strony sprzyja rozwojowi nauk, z drugiej jednak jest na dłuższą falę niemożliwe właśnie bez nauki i oświaty, bez wzrastającej szybko warstwy ludzi uczonych, którzy by nie tylko oddawali swe umiejętności na służbę królewską, lecz również pracowali nad podniesieniem społeczeństwa i szerzeniem wiedzy, którzy by wreszcie mogli stworzyć środowiska żyjące własnym, autonomicznym życiem, środowiska naukowe⁸. Lecz rozwój takich ośrodków nie był rzeczą prostą ani łatwą, przede wszystkim zaś nie zależał on tylko od czynników zewnętrznych i formalnych, lecz znacznie bardziej od całego zespołu elementów umysłowych, kulturalnych i społecznych, które z konieczności dojrzały powoli. Toteż dzieje Uniwersytetu Kazimierzowskiego aż do chwili jego odnowienia przez Jagiełłę należy przede wszystkim ujmować właśnie jako proces, bolesny nieraz i nie pozbawiony upadków, „wylegania się” i krystalizowania krakowskiego ośrodka umysłowego. Tutaj zapewne tkwią również przyczyny początkowego upadku Uczelni Krakowskiej, skoro wola królewska jest bezsilna wobec procesów dojrzwania elity, która musi zapuścić własne korzenie w społeczeństwie⁹. Warto było by zatem zwrócić baczniejszą uwagę na ten właśnie okres, na drugą połowę wieku XIV, bo tutaj chyba tkwi dynamika procesu rozwojowego, który doprowadził do powstania Jagiellońskiej Uczelni jako poniekąd już gotowego wytworu.

Jako ilustrację warto tu przytoczyć pewien zewnętrzny fakt, który dobrze wyjaśnia ten problem: chodzi o wzrost ilości kodeksów

materiału z zakresu historii myśli należałoby tu stosować bardzo specjalne metody badawcze. Por. H. Barycz, *Ślązacy w polskiej kulturze umysłowej*, Wrocław 1948, oraz W. Wąsik, *Historia filozofii polskiej*, Warszawa 1959, t. I, s. 31.

⁸ O tworzeniu się takiego środowiska świadczy m. in. szereg rękopisów powstałych w Krakowie w drugiej połowie XIV w. Są to np. Kodeksy Bibl. Jag. nr 168, 404, 813, 1734 i 2032.

⁹ W związku z tymi zagadnieniami zwrócić trzeba również uwagę na ścisłe powiązania środowiska krakowskiego z Pragą. Wydaje się, że w przypadku Uniwersytetu Kazimierzowskiego oddziaływał silnie przykład działalności Karola IV, który chciano przeszczepić na grunt polski pod wpływem lokalnych potrzeb; o powodzeniu zaś odnowienia Uczelni przez Jadwigę i Jagiełłę zadecydował w pewnej mierze „exodus” praskich profesorów spowodowany ruchem husyckim w Czechach. Por. K. Morawski, dz. cyt. s. 1—75, oraz H. Barycz, *Dziejowe związki Polski z Uniwersytetem Karola w Pradze*, Poznań 1948.

rękopiśmiennych w naszych bibliotekach w ciągu drugiej połowy XIV wieku, a zatem w okresie, kiedy Uniwersytet nie miał jeszcze decydującego wpływu na polskie księgozbiory. Otóż, o ile w naszych zbiorach bibliotecznych odnajdujemy stosunkowo niewielką ilość kodeksów pochodzących z pierwszej połowy XIV wieku i z czasów dawniejszych, o tyle ilość rękopisów powstałych w drugiej połowie tego stulecia jest znacznie większa: — krzywa wzrostu idzie szybko w górę, by w pierwszych latach XV wieku osiągnąć swój „pułap”, na którym z pewnymi wahaniami utrzyma się już przez cały wiek XV, aż do czasu wprowadzenia i rozprzestrzenienia druku¹⁰. Niezależnie więc od treści i jakości tego materiału, który w małej tylko mierze został dotychczas przebadany, stwierdzić możemy postępujący naprzód w szybkim tempie wzrost zainteresowań i potrzeb intelektualnych, czego niewątpliwym wyrazem jest ilościowy rozwój księgozbiorów pod wpływem wzrastającego zapotrzebowania społecznego.

Uwieńczeniem tego rozwoju jest odnowiony Uniwersytet Jagielloński. Z początkiem wieku XV pojawia się on jako twór już właściwie gotowy, ukształtowany, angażuje się w pełni nie tylko w działalność naukową, ale i w życie politycznym. Warto więc poświęcić nieco uwagi tej sprawie społeczno-politycznej, która towarzyszyła pierwszemu okresowi jego działalności.

Odnowienie Uniwersytetu ściśle kojarzy się w czasie z unią Polski z Litwą. W zamysłach Jadwigi i Jagiełły miał on być narzę-

¹⁰ Ten sugestywny obraz wymaga jednak pewnych wyjaśnień: wiele najstarszych kodeksów dostało się do Polski w okresie soborów, inne zapewne zaginęły. Ścisłe zestawienia statystyczne zachowanych kodeksów według czasu ich powstania napotykać również na trudności ze względu na brak indeksów chronologicznych w wielu katalogach polskich (m. in. w katalogu Wisłockiego) oraz dlatego, że czas powstania wielu rękopisów określony bywa tylko według stulecia. Niemniej dla ilustracji naszej tezy podać można następujące zestawienie dla biblioteki Kościoła Mariackiego w Gdańsku:

Wiek XII/XIII — 1 kodeks; w. XIII — 4 kod.; w. XIII/XIV — 5 kod.; w. XIV — 46 kod. (w tym: 2 kod. z początku stulecia, 1 kod. ze środka stulecia i 21 kod. z drugiej połowy stulecia, reszta nieokreślona); w. XIV/XV — 11 kod.; w. XV — 180 kod. (wg: O. Günther, *Katalog der Danziger Stadtbibliothek*, Bd. V, *Die Handschriften der Kirchenbibliothek von St. Marien in Danzig*, Danzig 1921).

Analogiczna statystyka dla Biblioteki Jagiellońskiej przedstawia się następująco: w. X — 1 kod.; w. XI — 2 kod.; w. XII — 9 kod.; w. XIII — 36 kod.; w. XIV — 444 kod.; w. XV — 1242 kod.; w. XVI — 417 kod. (wg W. Wisłocki, *Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1877—1881, s. I). Rozbicie kodeksów czternastowiecznych na pochodzące z pierwszej i drugiej połowy stulecia jest utrudnione brakiem indeksu chronologicznego, jednakże wśród kilkudziesięciu kodeksów czternastowiecznych omówionych w *Praefatio* Wisłockiego (tamże, s. IV—XI), tylko jeden pochodzi z pierwszej połowy tego stulecia (nr 169), reszta zaś z drugiej połowy XIV wieku.

dziem chrystianizacji Litwy. Można mieć wątpliwości w jakim stopniu rzeczywiście spełniał on tę misję. Niemniej ten zbieg wydarzeń historycznych posiada inną jeszcze wymowę: zorganizowana forma nauki pojawia się w chwili, kiedy zarysowują się przyszłe zręby struktury geopolitycznej kraju, mającej przetrwać następne cztery wieki. Tak więc obok zasadniczych czynników, które będą określać kierunek przyszłego rozwoju Rzeczypospolitej, pojawia się czynnik intelektualny o wielkim znaczeniu, mający w dużej mierze zadecydować o poziomie umysłowym kraju. Konkretnie powiązania uczelni z polityką zewnętrzną, którą Polska prowadzi, a także z rozwojem stosunków społecznych są aż nazbyt widoczne.

Polityka zagraniczna Jagiełły i jego bezpośrednich następców jest polityką czynną i „odśrodkową”, aktywną w wysokim stopniu wobec sąsiadów, wobec cesarza i wobec Rzymu. Naturalną konsekwencją tego stanu rzeczy jest nie tylko to, że król potrzebuje ludzi do akcji dyplomatycznej, że używa do tego mistrzów Uczelni z dużą dla Uniwersytetu korzyścią; nie tylko liczne rozjazdy połączone z płodnymi kontaktami naukowymi, lecz również, co ważniejsze, potrzeba konsolidacji kulturalnej, budowania tradycji i poczucia dumy narodowej. W tym duchu występuje Włodkowiec w sporze z Krzyżakami, w tym kierunku z pełną już świadomością pracuje Długosz¹¹, świadczą o tym liczne mowy uniwersyteckie i korespondencja ludzi z Uczelnią związanych¹². W takiej więc formie przejawiają się nasze odrębności narodowe, przy jednocześnie zachowanym uniwersalizmie w oficjalnym nauczaniu uniwersyteckim.

W stosunkach zaś wewnętrznych na szczególne podkreślenie zasługuje to, że wszystkie niemal załążki układu społecznego, jaki miał zaciążyć później nad epoką Odrodzenia tkwią przecież w wieku XV. Wiek XVI odsłania nam gotowy niemal układ społeczny, z zarysowaną już wyraźnie tendencją dalszego rozwoju w kierunku

¹¹ Mamy również wyraźne dowody tego zainteresowania naszą przeszłością u typowych przedstawicieli scholastyki krakowskiej. Np. Jan Dąbrówka komentuje kronikę Wincentego Kadłubka. Wyd. w: *Wincenzii Kadlubkonis, Historia Polonica*, Dobromil 1612, oraz *Johannis Dlugossi, Historia*, Lipsk 1712, t. II, s. 595 nast.

¹² Morawski na przykład przytacza za Eneaszem Sylwiuszem zabawny, lecz charakterystyczny epizod, jak to mistrz Dersław z Borzynowa uczestnicząc w Konklawe na soborze w Bazylei narzekał na narzucony przepisami post, gdy zaś stawiano mu za wzór ascezę jednego z kardynałów francuskich, oświadczył: „...ja z nim nic wspólnego nie mam, ja Polak, a on Francuz; mnie żołądek pali, a jemu zamarzi; ...Niech Francuzi suszą, a Polacy jedzą do syta”. K. Morawski, dz. cyt., t. I, s. 348.

supremacji szlachty, ale źródła tego stanu rzeczy tkwią przecież w epoce wcześniejszej. Toteż nie przypadkowo pierwszy wybitny głos w sprawie „naprawy Rzeczypospolitej” pojawia się już w wieku XV w postaci *Monumentum Ostroroga*. Te wszystkie argumenty świadczą bardzo mocno za ciągłością rozwoju podłoża społecznego, a zatem i za ciągłością polskiej myśli politycznej, której źródeł szukać należy już w XV wieku.

Jak więc na tym tle przedstawia się w najogólniejszych rysach sylwetka Uniwersytetu i jego rola? Wspomnieliśmy już o działalności politycznej i dyplomatycznej mistrzów krakowskich. Z ich szeregów wychodzą biskupi, oni posłują do Węgier, do Rzymu, do Francji, oni zasiadają w trybunałach rozsądających spory międzynarodowe nie tylko spraw Polski dotyczące, oni wreszcie zabierają głos na soborach. Nie mniej ważną dziedziną ich aktywności zewnętrznej jest działalność w kraju nie tylko w zakresie nauczania, lecz również i w zakresie tego, co nazwać można formowaniem opinii publicznej. Głównym przejawem tego są liczne kazania i mowy uniwersyteckie, które nie tylko dotyczą spraw religijnych, lecz również i wielu zagadnień żywo obchodzących ówczesną Polskę¹³. Na działalność kaznodziejską i krasomówczą należy zwrócić szczególną uwagę, gdyż tutaj, jak się zdaje, znaleźć można bardzo obfity materiał, dotyczący spraw bezpośrednio związanych z życiem i problemami chwili bieżącej. Tego typu źródła stanowią zapewne znacznie żywszy wyraz aktualnych problemów Polski niż spuścizna naukowa profesorów Uczelni Jagiellońskiej. Ta dwutorowość form zewnętrznego wyrazu zasługuje niewątpliwie na bliższe zbadanie, gdyż obecnie możemy na ten temat stawiać tylko bardzo ogólne hipotezy.

W tego typu wypowiedziach Uniwersytet jako instytucja chciał, jak się zdaje, odgrywać rolę czynnika nadrzędnego, stać ponad sporami stanów czy interesami poszczególnych grup. Wiąże się to z zagadnieniem składu społecznego Uczelni. Sprawa jest bardzo złożona, gdyż nie wystarczy tu sama statystyczna analiza pochodzenia społecznego scholarów czy mistrzów (o ile na podstawie istniejących źródeł da się to adekwatnie odtworzyć), ważniejszy bowiem jest problem typu kultury reprezentowanej i szerzonej przez

¹³ Por. J. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Polsce*, II wyd., Kraków 1917; A. Brückner, *Kazania średniowieczne*, Rozpr. Akad. Um. Wydz. Filol. s. II, t. IX, Kraków 1895; Z. Kozłowska-Budkowa, *Najdawniejsze krakowskie mowy uniwersyteckie*, Sprawozdania PAU, III (1951), nr 6, s. 570—575.

Uczelnię, co wymagałoby głębszych studiów porównawczych w oparciu o szeroką podstawę źródłową¹⁴.

Dalej, rzeczą która zasługuje na uwagę, jest zasięg oddziaływania społecznego nauki, jej rola w podnoszeniu kultury kraju. Zasięg geograficzny miejsc pochodzenia scholarów obejmuje całą Polskę, wraz ze Śląskiem, w mniejszym stopniu Litwę i Ruś oraz liczny zastęp przybyszów z zagranicy. Zapewne większość uczniów wracało po odbyciu studiów w swoje strony, zasilając w ten sposób szeregi ludzi wykształconych. Stąd też zarówno zasięg społeczny, jak i zasięg terytorialny Uczelni był jednym z podstawowych czynników narastania kultury polskiej, a jego skutki ujawniły się w pełni dopiero później, w dobie Odrodzenia, kiedy zakwitła ona całą gamą barw.

Toteż te elementy, o których mówiono poprzednio, składają się na przygotowanie przejścia do następnego okresu. Wydaje się przeto, że nie można i tutaj stawiać sztywnych przedziałów, a zmiana form zewnętrznego wyrazu (jak wynalazek druku i rozszerzenie przy jego pomocy zasięgu wytworów kultury) czy też zmiany pewnych treści, rzucające się jaskrawo w oczy dzisiejszego badacza, są wynikiem zarysowanych poprzednio procesów rozwojowych i jako takie stanowią pewien konsekwentny ciąg w tych procesach. Jako przykład wskazać można sposób wykorzystania druku z końcem XV i w początkach XVI wieku: publikowano wiele tekstów należących do „poprzedniej epoki”; wybitni mistrzowie krakowscy jak Jan z Głogowa czy Michał z Wrocławia wydawali swoje pisma u naszych drukarzy i zapewne rozchodziły się one szeroko. Lecz i te zasoby źródłowe, znacznie bardziej dostępne od rękopisów nie zostały dotychczas należycie zbadane.

Niech te uwagi wystarczą dla bardzo szkicowego zresztą określenia roli, jaką wiek XV odegrał w rozwoju naszej myśli. W drugiej części artykułu pragnę omówić szereg problemów, jakie zarysowują się w badaniach nad tym okresem, szereg możliwych stanowisk i punktów widzenia. Z góry zastrzec należy, że chodzi tu tylko o problematykę, a nie o „stan badań”, ten ostatni bowiem wymagałby znacznie obszerniejszego studium.

*

¹⁴ Por. jednak B. Kürbisówna, *Mieszczanie na Uniwersytecie Jagiellońskim i ich udział w kształtowaniu świadomości narodowej*, „Studia Staropolskie” t. V, Wrocław 1956.

Wiek XV jest pod względem dziejów myśli powszechnej jedną z najsłabiej zbadanych epok. W stosunku do poprzednich okresów, czy to wieków XIII/XIV, czy też XVI jest to dziś jedna z najpoważniejszych luk w powszechnej historii myśli. Braki w tej dziedzinie dotyczą w pierwszym rzędzie znajomości piętnastowiecznej scholastyki, która mimo postępów humanizmu była wciąż dominującym kierunkiem. Krytyczne studia z tego zakresu na poważniejszą skalę rozpoczęły się dopiero w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat (głównie dzięki pracom Ehrego, Baeumkera i Grabmanna nad rękopiśmieniymi tekstami), co w znacznej mierze podważyło wartość rozpowszechnionych poprzednio zapatrywań. Nowsze tendencje metodologiczne kładą główny nacisk na ewolucję poglądów i kierunków, mniej zaś na zbiór faktów i postaci historycznych, odchodząc w ten sposób od tradycji dawnych prac faktograficznych¹⁵.

Przyczyny, które złożyły się na wytworzenie takiej sytuacji w powszechnej historii myśli miały również i u nas swe doniosłe skutki. Dotkliwie braki w materiale porównawczym z zakresu ogólnego tła myśli europejskiej odwracały zapewne uwagę naszych badaczy od tego właśnie okresu, tworząc jednocześnie bardzo poważne trudności dla tych, którzy nim się zajmowali. (Do tego zagadnienia powrócimy obszerniej w trzeciej części artykułu). Równocześnie pewne stanowiska metodologiczne zadecydowały o sposobie ujmowania zagadnień i ogólnej ocenie omawianej epoki.

Na pierwszym miejscu postawić tu należy dziewiętnastowieczny stosunek do średniowiecza, traktujący tę epokę jako „siècles des ténèbres” — wieki ciemności. To stanowisko, wyrosłe naprzód na podłożu idealistycznej filozofii Hegla, później zaś pozytywistycznej szkoły Burckhardowskiej¹⁶, dającej w wyniku jednostronnych badań nad włoskim Odrodzeniem uproszczony i niepełny obraz renesansowego przełomu, niewątpliwie zaważyło głęboko również i na naszej historiografii. Prace dziewiętnastowiecznych badaczy tej miary co Bandtkie¹⁷, Wiszniewski¹⁸, Muczkowski¹⁹ czy Wisłocki²⁰ pozostaną

¹⁵ Por. F. Wilczkówna-Tuszyńska, *Stan badań nad filozofią scholastyczną XV wieku*, Toronto 1959, maszynopis złożony do druku w „Studiach Mediewistycznych”, z którego miałem możność korzystać dzięki uprzejmości Redakcji.

¹⁶ Por. J. Burckhardt, *Die Kultur der Renaissance in Italien*, Leipzig 1928 (18 wyd.).

¹⁷ Charakterystycznym dokumentem, który odzwierciedla postawę wobec źródeł pewnego typu tego zasłużonego bibliotekarza i historyka Biblioteki Jagiellońskiej, jest protokół zniszczenia ok. 500 kodeksów przez J. S. Bandtkiego ze względu na ...brak miejsca w Bibliotece. Dotyczy on w zasadzie kodeksów pojezuickich, choć przypuszczać można, że były wśród tych rękopi-

niezbędnym punktem wyjścia dalszych badań; przerobili oni bowiem ogromną spuściznę źródłową w pewien całościowy i systematyczny sposób. Niemniej pod wielu względami trudno nam się dziś zgodzić zarówno z ich metodą, jak i z ich ogólnym poglądem na epokę: — chodzi głównie o to, że przy zewnętrznej rejestracji i klasyfikacji materiału docierali w bardzo słabym stopniu do zawartych w nim treści, przy równoczesnym braku zrozumienia dla tych treści. Toteż przy sumiennie, jak na owe czasy, przeprowadzonej pracy rejestracyjnej i opisowej (która jednak już dzisiaj nie może nas zadowolić, o czym jeszcze będzie mowa), nie było w tych badaniach przeciwuagi w postaci analizy; jest to o tyle wytłumaczalne, że braki w zakresie historii powszechnej, jak również stanowisko metodologiczne przyjęte przez tych badaczy uniemożliwiały prowadzenie takich właśnie dociekań.

Sytuacja taka wywarła poważny wpływ na dalszy rozwój poglądów i badań nad wiekiem XV. Wobec stosunkowo niewielkiej ilości rzetelnych prac źródłowych w późniejszym okresie, dość powierzchowne sądy naszych dziewiętnastowiecznych badaczy powtarzano w wielu pracach, nie rozszerzając znacznie zasięgu opracowanego, względnie zewidencjonowanego materiału źródłowego. Toteż liczne ogólniki, przejęte nieraz jeszcze z Wiszniewskiego, powtarzają się w różnych wersjach w późniejszych publikacjach, co jest typowe przede wszystkim dla rozmaitych podręczników historii filozofii w Polsce. Warto zilustrować tę tezę na przykładzie klasyfikacji XV-wiecznych autorów według ówczesnych szkół czy kierunków filozoficznych, na co publikacje o charakterze podręcznikowym kładą szczególny nacisk²¹. Można bowiem kwestionować zarówno celowość takiej klasyfikacji, wobec szeroko rozpowszechnionego

pisów i dawniejsze, cenne rzeczy. Warto tu ten protokół przytoczyć: „Kon-sygnacya rękopisów uznanych za niepotrzebne ...100, piszę sto, rozmaitych sexternów Logiki Księży Jezuitów, akademików i innych, z drukowanymi kompendyów wyczerpanych; 100 metafizyk podobnych, 100 teologicznych takichże; 25 flores legum nic nie znaczących; 25 rozmaitych sentencyj; 100 rozmaitych zgniłych nieczytelnych skryptów; 50 podobnych Fizyk i Matematyk pojezuickich. Dnia 17 kwietnia w Krakowie 1818.” (cytuje za W. Wisłockim, dz. cyt., s. XXXII).

¹⁸ M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. IV, Kraków 1843.

¹⁹ *Statuta nec non liber promotionum philosophorum ordinis in Universitate Stud. Jagell. ab anno 1402 ad annum 1849, edidit J. Muczkowski, Cracoviae 1849.*

²⁰ *Liber diligentiarum facultatis artisticae Universitatis Cracoviensis* (cz. I, 1487—1563), ed. W. Wisłocki, Kraków 1887.

²¹ Obraz zamętu, jaki panuje w podręcznikach z zakresu historii filozofii w Polsce, daje następujące zestawienie poszczególnych autorów XV w. oraz

wówczas eklektyzmu (w związku z czym trudno nieraz o jednoznaczne linie podziału), jak również i kryteria, na których ją opierano. W przeważnej liczbie przypadków nie wpływały one bowiem z analitycznych badań, lecz wynikały raczej z pewnych elementów zewnętrznych, nieraz przypadkowych, jak np. stwierdzenie, że dany mistrz posiadał w swej bibliotece dzieła określonych autorów (np. Alberta, Tomasza czy Buridana). Toteż często, oprócz takiej

kierunków filozoficznych, tak jak wyliczono je w ważniejszych podręcznikach:

S. Tomkiewicz (*Filozofia w Polsce w XV i XVI w.*, Kraków 1894): Jan z Głogowa — Michał z Wrocławia — Michał z Bystrzykowa — Jan ze Stobnicy — Mikołaj z Gielczewa — Mateusz Holstein — Jakub z Gostynina — Jędrzej Glaber z Kobyłina — Grzegorz ze Stawiszyna (wymienia również panujące prądy).

H. Struve (*Historia logiki jako teorii poznania w Polsce*, Warszawa 1912): Grzegorz z Sanoka — Jan z Głogowa — Michał z Wrocławia — Michał z Bystrzykowa — Jan ze Stobnicy — Jakub Górski — Adam Burski — Mateusz z Krakowa — Mikołaj z Gorzowa — Sędziwój Czechel — Szymon z Łęsniewa.

F. Kwiatkowski (*Historia filozofii w Polsce*, dodatek do przekładu: Stöckl, Weingarten, *Historia filozofii w zarysie*, Warszawa 1930: a) tomiści: Piotr z Sienna — Paweł z Korczyna — Jędrzej z Kokoszyna; b) tomiści i szkotyści: Jan z Głogowa — Mikołaj z Gielczewa — Jakub z Gostynina — Michał z Bystrzykowa — Jan ze Stobnicy; c) nominaliści: Stanisław ze Skalbierza — Mikołaj z Gorzkowa — Jan z Ligoty — Paweł Włodkowiec — Jakub z Paradyża.

W. Tatarzkiewicz (*Zarys dziejów filozofii w Polsce*, PAU, Kraków 1948): a) *Via moderna*: Jan Kanty — Benedykt Hesse — Jan Szyling — Grzegorz ze Stabiszyna; b) *via antiqua*: Mateusz z Krakowa — Jan z Głogowa — Jakub z Gostynina — Michał z Wrocławia — Michał Twaróg z Bystrzykowa — Jan ze Stobnicy.

W. Wąsik (*Historia filozofii polskiej*, t. I, Warszawa 1958): a) augustynizm: Mateusz z Krakowa — Tomasz Strzemiński; b) koncyliaryzm: Benedykt Hesse — Wawrzyniec z Raciborza — Jan Elgot — Tomasz Strzemiński — Jakub z Paradyża — Sędziwój z Czechła; c) terminizm: Mikołaj z Gielczewa — Michał z Wrocławia — Jan Schilling — Grzegorz ze Stawiszyna; d) realizm: Jakub z Gostynina — Jan z Głogowa; e) formalizm: Michał Twaróg z Bystrzykowa — Jan ze Stobnicy (podaje tu tylko najważniejszych autorów omawianych przez W. Wąsika).

Zestawienie to mówi samo za siebie, wskazując na liczne sprzeczności w klasyfikacjach i często przypadkowy dobór autorów. Dodać tu należy, że źródłowe studia nad okresem prowadzone były przez M. Wiszniewskiego w pierwszej połowie XIX w., a większość późniejszych prac podręcznikowych z dziedziny historii filozofii (jak i z historii literatury, w interesującym nas zakresie) stanowi w dużej mierze streszczenie jego poglądów. Dopiero H. Struve rzuca myśl systematycznych prac nad źródłami, zestawiając literaturę pomocniczą; zainteresowanie źródłami polskiej filozofii średniowiecznej przejawia również S. Tomkiewicz, lecz obaj ci badacze nie pogłębili znajomości naszej filozofii XV w. Prace następne opierają się głównie na opracowaniach Wiszniewskiego, Struvego i Tomkiewicza i na nielicznych pracach monograficznych. Najnowsza praca W. Wąsika, choć podaje obszerny materiał, popełnia niestety błędy poprzedników, powtarzając niekrytycznie nagromadzone dotychczas poglądy.

Zestawienie powyższe zawdzięczam mgr J. B. Korolcowi, z którym również przedyskutowałem szereg istotnych problemów związanych z artykułem, za co składam mu serdeczne podziękowanie.

apriorycznej klasyfikacji i kilku mało znaczących danych bibliograficznych, nie potrafiono nic więcej o danym autorze powiedzieć. Rzecz jasna, że na tego typu kryteriach trudno opierać dalsze badania, toteż sprawa ta domaga się gruntownej rewizji nie tylko od strony filozoficznej, lecz również z punktu widzenia dyscyplin szczegółowych.

Ostatnie echa omówionych powyżej stanowisk można było obserwować jeszcze w trakcie dyskusji nad polskim Odrodzeniem, kiedy to w dogmatyczny sposób przeciwstawiano nieraz „postępowość” Odrodzenia „wsteczniectwu” Średniowiecza²². I tutaj też zapewne luki w znajomości XV-wiecznych źródeł odegrały pewną rolę²³; toteż w trakcie rozwijających się w ostatnich latach badań i dyskusji braki te dają o sobie znać coraz dotkliwiej, z drugiej zaś strony

²² Jednym z jaskrawych przykładów uprzedzeń w tej dziedzinie jest potraktowanie XV wieku w rozwoju naszej myśli w podręczniku *Historia Polski* (t. I, Warszawa 1957). E. Małczyńska poświęca 3 strony zagadnieniom związanym z powstaniem Uniwersytetu i pierwszą połową XV w. w jego działalności (t. I, cz. I, s. 645 i 648—650), podczas gdy K. Lepszy w rozdziale dwunastym części siódmej rozpoczyna swe wywody od pierwszych przeżytków humanizmu, przedstawiając dalej jego rozwój w dobie Odrodzenia, z całkowitym niemal pominięciem scholastyki (t. I, cz. II, s. 343 nast.).

²³ Sytuację charakteryzują najlepiej dwa cytaty, oba dotyczące stanu opracowania materiałów źródłowych i oceny filozofii Mateusza z Krakowa, zaczerpnięte z prac M. Straszewskiego (*Dzieje filozoficznej myśli polskiej w okresie porozbiorowym*, t. I, Kraków 1912) oraz L. Kołakowskiego (*Problematyka historii polskiej filozofii i myśli społecznej XV—XVI w.*, w pracy zbiorowej: *Z dziejów polskiej myśli filozoficznej i społecznej*, t. I, Warszawa 1956), które przedstawiam poniżej:

Straszewski: „To wszystko (rękopisy mistrzów krakowskich, dop. mój) leży do tego czasu nieopracowane, a jakkolwiek niezwykłych odkryć spodziewać się tam nie można, to jednak godziło by się komuś do tej pracy zabrać, godziło by się wykazać, czy myśl polska ówczesna kroczyła wyłącznie po utartych na Zachodzie szlakach, czy też, co jest prawdopodobniejsze, objawiała już wówczas pewną skłonność do samodzielności” (s. 12), oraz:

„(Mateusz z Krakowa, dop. mój) nie okazuje się wprawdzie jeszcze zwolennikiem nominalizmu, ale jednak, wbrew panującemu wówczas arystotelizmowi, przedstawia się jako umysł stojący raczej pod wpływem myśli augustiniańskiej, platońskiej, a nawet neoplatońskiej, można też dopatrzeć się u niego pewnych humanizmu przeżytków” (s. 11).

Kołakowski: „Nie oznacza to, rzecz jasna, aby należało zlekceważyć całkowicie walkę opozycyjną prądów scholastycznych na krakowskiej uczelni i a priori odmawiać im jakiegokolwiek doniosłości i postępowości filozoficznej w tej walce. Nasza dotychczasowa znajomość tej literatury jest tak nikła, a jej opracowanie tak ubogie i z tak fałszywych metodologicznie stanowisk podejmowane, że niepodobna w tej chwili dokonać w tym zakresie jakiegokolwiek próby ujęć syntetycznych” (s. 12).

Dwie strony dalej, autor dokonuje jednak takiej „syntetycznej” oceny, niewiele odbiegającej od niewątpliwie fałszywego metodologicznie stanowiska Straszewskiego: — „Mateusz z Krakowa... w swoich koncepcjach etycznych podejmował — nieśmiało jeszcze — próby laicyzacji moralności w oparciu o modyfikację arystotelizmu w duchu etycznego racjonalizmu stoików, którzy utożsamiali cnotę i wiedzę” (s. 14).

staje się coraz bardziej jasne, że „czarno-białe” schematy nie dadzą się utrzymać, gdyż obiektywny proces dziejowy występuje w znacznie bardziej złożonej postaci²⁴.

Złożoność ta polega przede wszystkim na tym, że o ile dojrzałe plody średniowiecza i renesansu (wzgl. scholastyki i humanizmu) mają pewną określoną specyfikę i łatwo je sobie przeciwstawić, o tyle rzecz wygląda inaczej w samym procesie rozwoju. Jeśli bowiem badamy stopniowe narastanie pewnych koncepcji, wzajemne ścieranie się i przenikanie idei, rozwój bazy empirycznej i stosunku do niej, jeśli wreszcie nie ujmujemy problematyki w sposób abstrakcyjny, lecz w kontekście żywych ludzi i instytucji, w zmiennej oprawie życia, to ten przedział znacznie się zaciera²⁵. Toteż wskazana jest tutaj daleko idąca ostrożność i precyzja dla uniknięcia ryzykownych uproszczeń i przedwczesnych wniosków.

Drugą przyczyną, która obok tych zasadniczych postaw wpłynęła na pewne wypaczenie proporcji w badaniach nad XV wiekiem, był nacisk położony na badanie początków humanizmu w Polsce. Wynikał on z jednej strony z omówionych już powyżej stanowisk, z drugiej zaś z faktu, że najpoważniejszy chyba udział w badaniach nad dziejami kultury XV wieku mieli historycy literatury. Z natury rzeczy zatem ich zainteresowania koncentrowały się wokół zagadnień związanych z początkami literatury i języka polskiego oraz z literaturą humanistyczną w języku łacińskim.

Ten cały zespół przyczyn przyczynił się również do powstania poważnych dysproporcji w stopniu wykorzystania materiałów źródłowych i ich znajomości²⁶. Wszystko to bowiem, co można było zakwalifikować jako humanistyczne, względnie rodzime, zostało w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu dość szczegółowo przebadane, pozostawiając właściwie w cieniu bez porównania obszerniejszą twórczość o charakterze „scholastycznym”. A przecież ten „schola-

²⁴ Por. W. Voisé, *O zadaniach i metodzie historii nauk społecznych*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, Rok III, nr 1 (1958).

²⁵ K. Dobrowolski zdaje się iść jeszcze dalej: „Z punktu widzenia celów wytyczanych nauce oraz jej metody, wieki średnie i XVI stulecie nie tworzą u nas epok zupełnie odrębnych. W sferze myśli naukowej humanizm nie wniósł zasadniczej różnicy. Odchylenia, jakie zachodziły między średniowieczem a dobą renesansu, dotyczyły u nas przede wszystkim różnic ilościowych. Zmiany jakościowe były za słabe, by nadać zupełnie nową barwę epoce”. (dz. cyt., s. 30).

²⁶ By się o tym przekonać, wystarczy wziąć do ręki t. I *Literatury polskiej* G. Korbuta (wyd. 2, Warszawa 1929) i porównać stan opracowania wczesnych autorów, którzy mieli znaczenie dla rozwoju literatury i języka, ze stanem opracowania autorów o znaczeniu dla dziejów nauki.

styczny” nurt odgrywał w Polsce w pierwszej połowie XV wieku niewątpliwie postępową rolę, a i potem przez długi czas był dominującym kierunkiem. Co więcej, oba stanowiska łączyły się i krzyżowały, jak już powiedziano, przez liczne powiązania personalne i instytucjonalne: — wielu wybitnych mistrzów krakowskich, którzy na katedrze reprezentowali tradycyjną naukę, w swoich zainteresowaniach osobistych czy też w innych dziedzinach swojej działalności sprzyjało prądom humanistycznym lub nawet czynnie uprawiało humanistyczne umiejętności, nie widząc w takiej postawie jakiegóżby zasadniczej sprzeczności²⁷. Toteż palącą sprawą jest chyba spojrzenie na obie strony zagadnienia i na obie kategorie źródeł, bez tego bowiem nie zrozumiemy należycie ani początków humanizmu w Polsce, naświetlając go wciąż jednostronnie, ani też nie dojdziemy do zrównoważonego poglądu na całość epoki.

Wreszcie gdy przeglądamy dorobek polskich badań nad XV wiekiem, uderza fakt jego ogromnego rozproszenia. Materiałów szukać należy w wydawnictwach dotyczących dziejów literatury, szkolnictwa, nauk prawnych, historii Kościoła i historii kultury, żeby wymienić tylko najważniejsze dziedziny. Jeśli temu rozproszeniu opracowań przeciwstawimy ogrom źródeł rękopiśmiennych zachowanych w naszych bibliotekach, skąpość publikacji tekstów źródłowych, a szczególnie edycji krytycznych, to nasuwa się wniosek, że brak było u nas ośrodków i środowisk prowadzących systematyczną i planową pracę źródłową w interesującej nas dziedzinie.

Toteż należy zwrócić szczególną uwagę na te nieliczne ośrodki i na tych ludzi, którzy pisząc o XV wieku przyczynili się jednocześnie do rozwoju metody badawczej, do rozszerzenia podstawy źródłowej i do pogłębienia znajomości źródeł przez studia analityczne. Wskazaliśmy już na to, że wartość dziewiętnastowiecznych badań polega przede wszystkim na ich stronie materiałowej; jako dalszy etap w rozwoju metody i poszerzeniu zakresu zainteresowań wymienić należy prace monograficzne i syntetyczne: kierunek ten reprezentuje w pierwszym rzędzie znakomita *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego* Kazimierza Morawskiego, jak również prace ks. Jana Fijałka²⁸. Autorzy ci kreślą przede wszystkim ogólny obraz sto-

²⁷ Por. K. Morawski, dz. cyt., t. 2, s. 127—292, passim.

²⁸ Z ważniejszych prac tego autora wymieniam: *Studia do dziejów Uniwersytetu Krakowskiego i jego wydziału teologicznego w XV w.*, Rozprawy Akad. Umiejętn. w Krakowie, Wyd. Filolog. S. II, t. XIV, Kraków 1899; oraz: *Mistrz Jakub z Paradyża i Uniwersytet Krakowski w okresie soboru bazylijskiego*, t. I—II, Kraków 1900.

sunków, kładąc szczególny nacisk na dzieje i wydarzenia zewnętrzne. Wątki treściowe niezbyt interesują Morawskiego, który postawił sobie ogromne zadanie odtworzenia dziejów uczelni od jej powstania do czasów humanizmu, toteż uwzględni on te wątki tylko w ogólnych zarysach; u ks. Fijałka zainteresowanie elementami treściowymi jest już znacznie większe, choć i on kładzie główny nacisk na wydarzenia zewnętrzne. Ponadto prace tego ostatniego autora budzą szereg zastrzeżeń natury metodycznej, gdyż jak się zdaje nie zawsze miał on dostęp do źródeł, a pracując nad ogromnym i analitycznie bardzo słabo przetrawionym materiałem wyciągał nieraz zbyt pochopne wnioski, które przy szczegółowej analizie nie wytrzymują krytyki.

Dyskusja nad omówionymi poprzednio autorami i kierunkami szła przede wszystkim po linii wykazania braków z punktu widzenia badań analitycznych, toteż stwierdzić należy, że kierunek analityczny w naszej historiografii, z użyciem pełnego aparatu krytycznego zapoczątkowali dopiero w dziedzinie historii nauk przyrodniczych Ludwik A. Birkenmajer²⁹ oraz prof. Aleksander Birkenmajer³⁰, zaś w dziedzinie historii filozofii ks. Konstanty Michalski³¹. Zasługą tych badaczy z naszego punktu widzenia jest przede wszystkim to, że w swych pracach sięgnęli bezpośrednio i w sposób znacznie szerszy niż to czyniono dotychczas do źródeł rękopiśmiennych, stosując w sposób wytrawny pełny aparat nowoczesnej analizy i krytyki tekstu na szerokim tle porównawczym. Znakomite wyniki

²⁹ Por. T. Wąsowicz, *Życie i działalność naukowa L. A. Birkenmajera*, „Wiadomości matematyczne”, Warszawa, t. 34 (1932), s. 57—58, gdzie podano bibliografię jego prac w ilości 103 pozycji. Toteż wymieniam tu tylko: L. A. Birkenmajer, *Mikołaj Kopernik*, Cz. I. *Studia nad pracami Kopernika oraz materiały biograficzne*, Kraków 1900; oraz: *Stromata Copernicana. Studia, poszukiwania i materiały biograficzne*, Kraków 1924.

³⁰ Z ważniejszych prac analitycznych prof. A. Birkenmajera wymienić należy: *Studia nad Witelonem*, cz. I: *Dwa nieznanne pisemka Witelona* w: Arch. Kom. do Bad. Hist. Fil. w Polsce, t. II, cz. I, 1921, s. 1—149; udział w monumentalnym wydawnictwie „Aristoteles Latinus” (ed. G. Lacombe, pars I, Romae 1939, pars II, Cantorbrigiae 1950), oraz: *Mikołaj Kopernik, O obrotach sfer niebieskich*. Księga pierwsza, Warszawa 1953; redakcja, przedmowa i objaśnienia A. Birkenmajer.

³¹ Pełną bibliografię prac Ks. K. Michalskiego oraz charakterystykę jego twórczości podają: A. Usowicz i K. Kłóśak, *Ksiądz Konstanty Michalski (1879—1947)*, Kraków 1949. Tutaj wymieniam więc tylko ważniejsze prace tego autora: — *Michał z Bystrzykowa i Jan ze Stobnicy jako przedstawiciele skotyzmu w Polsce*, Archiwum Historii Filozofii w Polsce, t. I, 1915; — *Tomizm w Polsce na przełomie XV i XVI wieku*, Spr. PAU, wyd. I, 2, Kraków 1917; — *Jan Buridanus i jego wpływ na filozofię scholastyczną w Polsce*, Sprawozd. PAU, 1916; — *Les sources du criticisme et du scepticisme dans la philosophie du XIV-e siècle*, Cracovie 1924.

tych prac o europejskim znaczeniu świadczą z jednej strony o konieczności stosowania w sposób dogłębny i wszechstronny metody analitycznej dla wydobycia właściwych treści, problematyki i nurtów tłumaczących dzieje ówczesnej nauki, z drugiej zaś strony o bogactwie i wartości naszych materiałów źródłowych, które dostarczają warsztatu związanego ściśle ze źródłami myśli europejskiej i rzucającego na dzieje powszechne wiele nowego i cennego światła.

Kierunek analityczny znalazł swych kontynuatorów i po ostatniej wojnie. Obok dalszych prac prof. Aleksandra Birkenmajera³² wymienić należy przede wszystkim badania prof. Ludwika Ehrlicha³³ z dziedziny prawa narodów, ks. prof. Mariana Rechowicza³⁴ z zakresu teologii na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz prof. Zofii Kozłowskiej-Budkowej³⁵ nad kazaniem średniowiecznymi. Ostatnio zaś biuletyn Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, „Mediaevalia Philosophica Polonorum”³⁶, przynosi szereg prac materiałowych i warsztatowych odsłaniających nieznanne dotychczas materiały z naszych bibliotek. Tak więc w niektórych dziedzinach narasta dorobek analitycznej wiedzy, mogącej stanowić już solidną podstawę pod przyszłą syntezę. Luki jednak są wciąż jeszcze bardzo dotkliwe i nie tak prędko spodziewać się można ich zapełnienia.

Toteż zanim przejdziemy do bardziej szczegółowego przedstawienia zagadnień warsztatu analitycznego, warto zatrzymać się chwilę nad generalnymi wnioskami, jakie płyną z całokształtu zarysowanej powyżej problematyki. Sprawa sprowadza się do tego, że przy dzisiejszych wymogach metodologicznych i przy bardzo słabym, nieraz niewłaściwym lub niewystarczającym stanie ewidencji, rejestracji i opisu materiału źródłowego oraz przy poważnych lukach w stanie badań, problem dalszych prac nad wiekiem XV domaga się gruntownego przemyślenia. Nie można dziś

³² Patrz przypis 30.

³³ Patrz przypis 5.

³⁴ M. Rechowicz, *St. Jean Kanty a-t-il été l'auteur du commentaire conciliariste sur l'Evangile de St. Mathieu?*, „Collectanea Theologica”, 26 (1955), s. 13—45. — Tenże: *Wpływ korektoriów paryskich na teksty skryptyurystyczne stosowane w warsztacie naukowym mistrza Benedykta Hesse*, „Ruch Biblijny i liturgiczny”, IV (1956), s. 289—294. — Tenże: *Św. Jan Kanty i Benedykt Hesse w świetle krakowskiej kompilacji teologicznej z XV w.*, Lublin 1958.

³⁵ Patrz przypis 13, oraz: „Rękopisy kazania de bellis iustis”, w pracy L. Ehrlicha, *Polski wykład prawa wojny XV wieku*, Warszawa 1955.

³⁶ Dotychczas wyszło pięć zeszytów tego cennego wydawnictwa (I — 1958; II—V — 1959). O zakresie rozpoczętych i zamierzonych przez Instytut prac informuje artykuł W. Seńki: *Aperçu sur les recherches concernant la philosophie médiévale en Pologne*, „Mediaevalia Philosophica Polonorum”, I, 1958, s. 5—10.

prowadzić tak trudnych technicznie prac w warunkach „chałupniczych”, gdyż możliwości indywidualnego pracownika nauki zawodzą wobec ogromu nietkniętych jeszcze źródeł. Indywidualne poszukiwania będą zawsze fragmentaryczne, może nawet przyczynkarskie, gdyż objęcie całości materiału z poszczególnych nawet dziedzin przekracza siły i możliwości izolowanego badacza.

Zorganizowany wysiłek winien iść przede wszystkim w kierunku ewidencji, rejestracji i opisu całokształtu naszej rękopiśmiennej spuścizny źródłowej z zakresu dziejów myśli tego wczesnego okresu. Inaczej bowiem nie ruszymy nawet poważniejszych prac monograficznych, które przecież wymagają już szerszego tła porównawczego, nie mówiąc o studiach syntetycznych czy badaniach kompleksowych. Równocześnie do studiów analitycznych konieczny jest rozbudowany warsztat nauk pomocniczych historii operujący pełnym arsenałem nowoczesnych środków technicznych. Tego typu pracownia przekracza także możliwości indywidualnego badacza, a zwrócić należy uwagę na to, że oszczędziłoby to wiele wysiłków i zapobiegło dublowaniu rozmaitych czynności.

Toteż w następnej części artykułu pragnąłbym przedstawić szereg bardziej szczegółowych zagadnień związanych z warsztatem badawczym, ilustrując je problematyką zaczerpniętą z własnych badań nad recepcją filozofii praktycznej Arystotelesa w Polsce XV wieku.

*

Postulat o konieczności badań analitycznych, który starano się zaakcentować w poprzedniej części artykułu, byłby dość gołosłowny i oderwany, gdyby nie zilustrować go szeregiem realiów z aktualnego warsztatu badawczego. Czyniąc to tutaj pragnę oprzeć się na własnych doświadczeniach i materiałach, które nagromadziły się w ciągu paru lat pracy nad wiekiem XV, z tym jednak zastrzeżeniem, że nie chodzi tu o wyniki, gdyż te są jeszcze niedojrzałe do publikacji, lecz raczej o ukazanie problemów roboczych i metodycznych, jak również pewnych perspektyw, które takie właśnie ujęcie zdaje się otwierać.

Zakres tych badań obejmuje *sensu stricto* problem recepcji arystotelizmu w zakresie tzw. „filozofii praktycznej”, a więc *Etyki*, *Polityki* i *Ekonomiki*, *sensu largo* zaś rozciąga się na szerszą znacznie problematykę początków nauk społecznych w Polsce XV wieku. Tak wybrana tematyka wiąże się w znacznej mierze z tekstami anonimowymi, których sama identyfikacja, klasyfikacja i ocena stwarza

już poważne trudności warsztatowe. Ale właśnie taki charakter materiału doskonale nadaje się do wykazania pewnych tez, które starano się zarysować poprzednio. Jeśli bowiem interesują nas w pierwszej kolejności środowiska i nurty, w mniejszym zaś stopniu indywidualności (wraz z całym balastem „samodzielności” i „oryginalności” poglądów!)³⁷ — to wówczas taki materiał jest właśnie odbiciem stanowisk rozpowszechnionych w środowisku, wyrazem umysłowości tego środowiska oraz metod i form jego pracy, stanowi zatem warsztat, który — jak się zdaje — trzyma badacza zdalek od pokus ahistorycznego indywidualizmu i zmusza go do wniknięcia znacznie głębiej w mentalność właściwą epoce.

Przy tego rodzaju „odwróceniu” skali ocen warto zapytać o sens i celowość tak pomyślnych badań; odpowiedź, której nie chciałbym tu formułować obszerniej, gdyż prowadziłyby to w dziedzinie zbyt od naszej odległe, pójdzie przede wszystkim po linii głębszego powiązania rozwoju myśli z rozwojem społecznym, przy równoczesnym dążeniu do uniknięcia aprioryzmu i schematyzmu w ujęciach: chodzi zatem o prawdziwie empiryczną i całkowicie realistyczną próbę przedstawienia posiewu pewnych myśli w społeczeństwie bardzo jeszcze surowym intelektualnie, ich kiełkowania, wzrostu i zasięgu; wreszcie trwałości ich wpływu jako podłoża późniejszych, znacznie już bogatszych i bardziej zróżnicowanych prądów. Z drugiej strony możemy zapytać, czy wyjaśnienie genezy naszego, europejskiego pojmowania społeczeństwa nie kryje się właśnie w tym dawnym arystotelizmie i czy tradycyjna historiografia, zwracając główną uwagę na „szczyty” nie zapoznawała poniekąd znacznie rozleglejszych „dolin”, z których cienia wyrastały one jak ze wspólnego podłoża? I wreszcie, czy nie należy zwrócić bacniejszej uwagi właśnie na to podłoże, gdzie skromniejsze pod względem treści przejawy myśli, mniej nowatorskie i mniej

³⁷ Należy tu wyjaśnić, że „kryterium oryginalności”, słusznie stosowane do autorów późniejszych, szczególnie osiemnasto- i dziewiętnastowiecznych, którzy zresztą byli już w pełni świadomi tej sprawy, napodzi nawet w odniesieniu do wybitnych skąd inąd postaci Odrodzenia (znp. Petrycy z Pilzna), choć właśnie Odrodzenie zaczęło ruch w tym kierunku. W stosunku zaś do czasów dawniejszych ten punkt widzenia jest znacznie mniej uzasadniony, gdyż nie o to przecież chodziło ówczesnym myślicielom: nauka budowała się wówczas w znacznie większej mierze anonimowo, przy równoczesnym oparciu się o autorytety; decydował zaś nie tyle stopień samodzielności i wysuwanie własnych poglądów na czoło, co sposób użycia autorytetu, sposób przekazywania istniejącego dorobku i jego wykorzystania dla określonych celów, przy dyskretnym tylko dodawaniu własnych „cegielek”. Zrozumienie tego faktu i wyciągnięcie zeń właściwych wniosków metodologicznych jest rzeczą nad wyraz istotną.

efektywne, zlewają się bliżej z tym, co było szarą codziennością przeszłości, może nie „przodującą”, lecz stanowiącą za to o jej konkretnej treści, a może i o kierunku rozwoju? Takie myślenie zbliża nas chyba bardziej do jedności dziejów myśli i dziejów społecznych, a co ważniejsze, stawia pozornie odległą i bardzo specjalistyczną problematykę historyczną w świetle najaktualniejszych problemów współczesności³⁸.

Wróćmy jednak do spraw warsztatu. Przedstawiony poprzednio ogólny pogląd na obecny stan badań skłania nas do tego, by jako metodyczną postawę wyjściową przyjąć zasadnicze wątpliwość w wartość dotychczas rozpowszechnionych poglądów (korzystając oczywiście z bardzo cennego dorobku o charakterze informacyjnym i empirycznym, i oceniając krytycznie istniejące prace) i rozpocząć robotę od podstaw. Wobec takiego założenia punkt wyjściowy odnajdziemy bezpośrednio w źródłach. Toteż poszczególne „kroki” w pracy nad źródłami, począwszy od wstępnych czynności ewidencyjnych, stanowią istotę warsztatu. Myślę, że najlepiej będzie omówić je tu kolejno, przedstawiając przy poszczególnych etapach szerszą problematykę, która się z nimi wiąże.

Wstępne prace ewidencyjne obejmują poszukiwania w rękopiśmiennych zbiorach bibliotecznych. Jeśli poszukiwania takie chce się uznać za kompletne, (wyczerpujące zakres objętych kwerendą typów przekazów źródłowych), to obowiązuje uzyskanie przynajmniej praktycznej pewności, że wyczerpana została całość dostępnych zbiorów. Z tego punktu widzenia podzielić można nasze biblioteki na posiadające wydane drukiem katalogi zbiorów rękopiśmiennych i nie posiadające takich katalogów.

Wydane drukiem katalogi rękopisów ważniejszych bibliotek polskich znacznie ułatwiają prace rejestracyjne³⁹. Jednakże stwierdzić

³⁸ Na tle nieco odmiennej i znacznie szerszej problematyki związanej z obchodami „Millenium” aktualność historii nauki i jej znaczenie dla czasów obecnych podkreśla mocno B. Suchodolski w artykule: *O społecznej rolę historii nauki*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, nr 1, 1959, s. 9 nast.

³⁹ Z naszego punktu widzenia szczególne znaczenie mają następujące katalogi rękopisów:

W. Wisłocki, *Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. I—II, Kraków 1877—1881.

J. Czubek, *Katalog rękopisów Akademii Umiejętności w Krakowie*, Kraków 1906.

J. Korzeniowski, *Catalogus codicum manuscriptorum Musei principum Czartoryski Cracoviensis*, t. I, Cracoviae 1887, St. Kutrzeba, ... t. II, Cracoviae 1908—1913.

I. Polkowski, *Katalog rękopisów kapitulnych katedry krakowskiej*, Archiwum do dziejów Lit. i Ośw. w Polsce, t. 5,3 i odb., Kraków 1884.

Inwentarz rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich

należy, że wartość tych katalogów nie odpowiada dzisiejszym wymagom metodycznym: opisy są przeważnie — niewystarczające z punktu widzenia współczesnych norm rejestracji źródeł, większość katalogów nie podaje „incipitów” poszczególnych tekstów zawartych w danym kodeksie, często nie można polegać na indeksach, w szczególności na indeksach rzeczowych, których układ nie odpowiada naszemu punktowi widzenia, co nieraz stwarza konieczność czytania całego katalogu, jeśli się chce mieć pewność zupełnego wychwytnia poszukiwanego materiału; nawet jednak ta ostatnia metoda nie stwarza całkowitej pewności wobec częstych błędów i opuszczeń w samych opisach. Ponadto opisy katalogowe są bardzo nierówne pod względem wartości i warunkiem poprawnego korzystania z nich jest wyrobienie sobie sądu co do wartości poszczególnych katalogów czy też opisów. Ogólnie zatem powiedzieć można, że o ile opisy katalogowe orientują w zawartości poszczególnych zbiorów bibliotecznych, o tyle nie mogą one stanowić podstawy do identyfikacji interesujących nas materiałów, ułatwiając jedynie znacznie wstępną ich rejestrację.

Równocześnie zwrócić należy uwagę i na to, że dotychczasowe badania prowadzone były przeważnie w większych ośrodkach bibliotecznych, wiele mniejszych ośrodków natomiast, nawet posiadających drukowane katalogi rękopisów, było nieraz pomijanych przez badaczy⁴⁰.

Zagadnienie kwerendy wśród zbiorów rękopisów nie opracowanych w publikowanej formie stwarza, rzecz oczywista, znacznie poważniejsze trudności. Powstaje przede wszystkim problem ewi-

we Wrocławiu, oprac. J. Turska, t. I—II, Wrocław 1948—1949, oraz W. Kętrzyński, *Catalogus codicum manuscriptorum Bibliothecae Ossolinianae Leopoliensis*, Lwów, t. I—III, 1881—1898.

O. Günther, *Katalog der Danziger Stadtbibliothek*, t. I—VI, Danzig 1892—1921.

A. Lisiecki, *Katalog rękopisów Biblioteki Seminaryjnej w Poznaniu aż do końca XV w. włącznie*, Przegląd Kościelny, odbitka, Poznań 1905.

T. Trzeciński, *Katalog rękopisów Biblioteki Kapitulnej w Gnieźnie aż do początku wieku XVI*, Poznań 1910.

Tenże: *Biblioteka Seminarium Duchownego w Gnieźnie. Katalog rękopisów aż do roku 1725*, Poznań 1909.

⁴⁰ Niemal kompletny wykaz katalogów zbiorów rękopiśmiennych w Polsce zestawić można na podstawie: W. Hahn, *Bibliografia bibliografii polskich*, wyd. 2, rozszerzone, Wrocław 1956, Dział drugi, V. Katalogi bibliotek, poz. 299—853. Przeglądnięcie tego działu u Hahna daje już pewien obraz ilości zbiorów, w których prawdopodobnie znajdują się XV-wieczne teksty, ich rozproszenia, dziejów i obecnego stanu, w którym wojna poczyniła zapewne dotkliwe luki. Dotyczy to przede wszystkim Ziemi Odzyskanych i dawnych Ziemi Wschodnich.

dencji tych zbiorów, który, jak się wydaje, nie został dotychczas w naszym bibliotekarstwie całkowicie rozwiązany. Toteż już samo zebranie informacji o istniejących, drobnych przeważnie zbiorach rękopisów tego typu stwarza poważne trudności. Dodać do tego należy ogromne i niepowetowane straty powstałe w czasie ostatniej wojny. Nie da się nawet nieraz ustalić, co przepadło bezpowrotnie, względnie uległo zniszczeniu, jakie zaś materiały mogą się jeszcze odnaleźć w różnych zbiorach polskich czy obcych, a wobec bardzo słabego stanu ewidencji tych materiałów w wielu wypadkach nie można nawet określić poniesionych strat⁴¹.

Wśród bibliotek nie posiadających publikowanych katalogów rękopisów wymienić należy przede wszystkim zbiory kościelne i klasztorne⁴². Stan opracowania tych zbiorów jest bardzo rozmaity, a od tego przecież zależy ich dostępność dla badacza; trudno tu jednak wchodzić w szczegóły dotyczące poszczególnych bibliotek⁴³. Dalej, pierwszorzędne — jak powszechnie wiadomo — znaczenie posiada Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, stanowiąca obok Biblioteki Jagiellońskiej jeden z najbogatszych w Polsce zbiorów kodeksów rękopiśmiennych o treści naukowej. Dzięki temu, że opracowany w rękopisie niemiecki katalog został ostatnio uzyskany ze Związku Radzieckiego, zbiory wrocławskie są obecnie w pełni dostępne dla badaczy⁴⁴.

Z dotychczasowego warsztatu warto podać parę przykładów ilustrujących wyniki tak prowadzonej rejestracji źródeł: Komentarze do *Etyki*, *Polityki* i *Ekonomiki* Arystotelesa znajdują się przede wszystkim w Bibliotece Jagiellońskiej⁴⁵, jak również w Bibliotece

⁴¹ W tym świetle szczególnej wartości nabiera praca M. H o r n o w s k i e j i H. Z d z i t o w i e c k i e j - J a s i e Ń s k i e j, *Zbiory rękopiśmienne w Polsce średniowiecznej*, Warszawa, 1947, choć pod względem materiałowym nie jest ona wolna od usterek i luk.

⁴² Z ważniejszych zbiorów tego typu wymienić należy Bibliotekę Seminarium Duchownego w Pelplinie, Bibliotekę OO. Paulinów na Jasnej Górze, bibliotekę kapitulną i seminaryjną w Sandomierzu, bibliotekę seminaryjną w Kielcach.

⁴³ Sprawom tym poświęcono m. in. nowo ukazujące się czasopismo: „Archiwa, biblioteki i muzea kościelne”, organ Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych przy KUL, t. I, zeszyt 1, Lublin 1959.

⁴⁴ Dawny katalog K. Zieglera: *Catalogus Codicum mss Latinorum Classicorum qui in bibliotheca urbana Vratislaviensi adservantur*, Vratislaviae 1915, obejmuje tylko część wrocławskich zasobów rękopiśmiennych, a z rozpoczętej przez Niemców publikacji krytycznego katalogu biblioteki Uniwersyteckiej i miejskiej (*Die Handschriften der Staats- und Universitätsbibliothek Breslau*, Band 1, Leipzig, 1938) ukazał się przed wojną tylko pierwszy zeszyt.

⁴⁵ Są to rkps. Biblij. Jag. nr: 187, 501, 502, 504, 513, 623, 642, 643, 645, 649,

Uniwersyteckiej we Wrocławiu ⁴⁶; lecz równocześnie ciekawy kodeks rzucający dodatkowe światło na zasięg wpływu Uniwersytetu Krakowskiego w tej dziedzinie, jak również na etapy rozwoju komentarza Pawła z Worczyna do *Etyki* odnajdujemy w Bibliotece Seminarium Duchownego w Poznaniu ⁴⁷; komentarze tego typu znajdują się ponadto między innymi w Bibliotece Kapitulnej we Wrocławiu i parafialnej w Nysie ⁴⁸. Jak widać z tego, zakres arystotelizmu *sensu stricto* koncentruje się w bibliotekach o charakterze „szkolnym” (Krakowskiej i Wrocławskiej). Inaczej rzecz się ma natomiast z traktatami o lichwie, których sporą ilość odnajdujemy w Bibliotece Jagiellońskiej, lecz równocześnie zasilają one znacznie obficie i inne ośrodki miejskie, nieraz nawet o prowincjonalnym znaczeniu ⁴⁹, co pozostaje w wyraźnym związku z rozwojem handlu. Wreszcie traktat *De Regimine Principum* Idziego Rzymianina, wyrażający tomistyczną koncepcję państwa, który, jak wynika z rejestracji źródeł, był w Polsce XV wieku dość rozpowszechniony, znajduje się poza Krakowem w licznych egzemplarzach głównie po bibliotekach klasztornych lub poklasztornych ⁵⁰. Jak widać z tego, już sama rejestracja materiału prowadzona ustalonym systemem daje w wyniku pewną „mapę” nie tylko rozmieszczenia źródeł, lecz również zasięgu problematyki i jej wpływu na określone środowiska.

Drugi etap badań dotyczy warsztatu identyfikacyjnego. Tutaj punkt wyjścia stanowi sporządzenie krytycznych opisów bibliologicznych, które ułatwiają znacznie dalsze systematyczne studia,

658, 664, 672, 675, 683, 704, 714, 718, 720, 740, 741, 744, 767, 1899, 1903, 1913, 1946, 1957, 1961, 2000, 2001, 2008, 2009, 2018, 2067, 2072, 2083, 2177, 2251, 2643, 3352.

⁴⁶ Są to rkps. nr: IV F 2, IV F 3, IV F 29, IV F 67, IV F 68, IV F 198, I Q 386, IV Q 4, IV Q 11, IV Q 12, IV Q 17, IV Q 19, IV Q 21, IV Q 22, IV Q 24, IV Q 36, IV Q 49, IV Q 50, IV Q 51, IV Q 51a, IV Q 52, IV Q 54, IV Q 55 i IV O 2.

⁴⁷ Ms. 36, f. 1: „*Questiones in decem libros Ethicorum Aristotelis secundum modum Universitatis Cracoviensis...*” f. 60: „...*finis ...anno incarnationis dominice millesimo quadringentesimo sexagesimo tercio. (1463) In studio preclare ac Inclite Universitatis Cracoviensis.*”

⁴⁸ Są to rkps. nr: 103, 104 oraz 2N (wg: W. Urban, *Rękopisy Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu*, Wrocław 1956, maszynopis powielany).

⁴⁹ Na przykład egzemplarz traktatu przypisywanego Benedyktowi Hesse: *De usuris, empcionibus, reempcionibus et censuum ad vite tempora trimembris questio* znajdował się w archiwum miejskim w Przemyślu. Niestety, kodeks zawierający ten traktat, wg informacji Dyrekcji Archiwum, zaginął tuż przed wybuchem wojny w 1939 r.

⁵⁰ Są to rkps. Bibl. Jag. nr: 628, 632, 670, 769, 1487, 1857 i 2703; rkps. bibl. Semin. Duch. w Pelplinie, nr: 63, 213 i 215; rkps. bibl. Kapitulnej w Krakowie, nr 217.

przyczyniając się jednocześnie do nowoczesnie pojętej ewidencji materiałów źródłowych. Jak powiedziano już, opisy zawarte w naszych katalogach nie odpowiadają obecnym wymogom w tej dziedzinie i dlatego praca ta musi być podjęta od początku, a wykonując ją samodzielnie badacz nastawiony na problematykę pewnego typu uzyskuje szereg dodatkowych elementów, które mu będą potrzebne do dalszych poszukiwań. A zatem, pod względem treści, uzyskuje się zestawienie „incipitów” i „explicitów” poszczególnych traktatów czy ich fragmentów zawartych w danym kodeksie, ponadto zaś przygotować można dalszy materiał, o ile jest to potrzebne do identyfikacji, jak zestawienie tytułów kwestii, odczytanie prologów lub ciekawszych not zawartych w manuskrypcie. Równocześnie, pod względem krytyki zewnętrznej, opis bibliologiczny dostarcza elementów potrzebnych do ustalenia proveniencji, czasu i miejsca powstania źródła, itp. W niektórych przypadkach staranne wykonanie krytyki zewnętrznej może zdecydować o wartości źródła, jeśli z takich cech jak analiza znaków wodnych lub rąk uzyska się dane umożliwiające określenie czasu i miejsca jego powstania, których brak w notach proveniencyjnych czy w treści rękopisu⁵¹. Materiały uzyskane w drodze krytycznego opisu bibliologicznego prowadzą do rozwiązania kwestii identyfikacji, o ile mamy do czynienia z tekstem znanym uprzednio nauce. W wielu wypadkach jednak, od tego miejsca właśnie sprawa się dopiero zaczyna.

Trudności związane z identyfikacją powstają wówczas, gdy mamy do czynienia z tekstem dotychczas nieznanym, czy to będzie tekst anonimowy, czy też tekst, którego autorstwo określone jest w kolofonie, lecz wymaga ono jeszcze gruntownego krytycznego zbadania, zanim przyjrzymy jego wiarygodność. W powyższych przypadkach czynności identyfikacyjne sprowadzają się do porównania badanego przekazu ze zidentyfikowanymi przekazami podobnego typu bądź w kraju, bądź za granicą. Powstające tutaj trudności najlepiej będzie wyjaśnić znów na przykładzie konkretnego warsztatu. Sprawa sprowadza się w naszym przypadku do tego, że stan badań

⁵¹ Por.: *Wytyczne opracowania rękopisów w bibliotekach polskich*, Wrocław, 1955. Zasady podawane w tego rodzaju instrukcjach nie zawsze odpowiadają jednak konkretnym potrzebom wynikającym zarówno z zewnętrznych jak i treściowych cech przekazów pewnego typu, dlatego też przy opisach dokonywanych bezpośrednio przez badaczy, a nie przez siły biblioteczne wskazana jest pewna elastyczność w ich stosowaniu. Jako przykład tego rodzaju opisów patrz: P. Czartoryski, *Glosses et commentaires inconnus sur la Politique d'Aristote dans les mss de la Bibliothèque Jagellonne de Cracovie*, „*Mediaevalia Philosophica Polonorum*”, V, 1959.

nad komentarzami do pism z zakresu filozofii praktycznej Arystotelesa jest w takim stadium, iż w wielu przypadkach istniejące publikacje nie dostarczają klucza do rozwiązania sprawy identyfikacji. Stąd powstaje nieraz konieczność korzystania z bardzo słabo dotychczas opracowanego materiału rękopiśmiennego rozsianego w licznych bibliotekach europejskich.

Dla wyjaśnienia tej sprawy musimy zatrzymać się nieco dłużej nad stanem badań nad recepcją filozofii praktycznej Arystotelesa w XIII—XV w. w Europie. Otóż, wedle utartych poglądów, jako komentatorów *Etyki* i *Polityki* Arystotelesa w tym okresie wymienia się przede wszystkim Alberta Wielkiego, Tomasza z Akwinu, Buridana, Mikołaja Oresme, Waltera Burley oraz paru innych autorów. Tymczasem stwierdzić musimy, że ilość tekstów z tego zakresu przechowywanych w bibliotekach europejskich jest olbrzymia⁵², a ilość zidentyfikowanych autorów wynosi około pięćdziesięciu⁵³, nie licząc bardzo licznych komentarzy anonimowych.

Materiał ten, który w ogromnej większości nigdy nie doczekał się druku, czeka również na swe opracowanie: monumentalna edycja

⁵² Opieram się tutaj na własnych badaniach przeprowadzonych w oparciu o księgozbiory Harvard College Library, Harvard University w Stanach Zjednoczonych A. P. Teksty z interesującego nas zakresu odnaleziono w 106 katalogach bibliotek zachodnio-europejskich (nie licząc zbiorów polskich i krajów demokracji ludowej), w ilości przeszło 500 kodeksów. Zaznaczyć należy, że są to dane prowizoryczne i można się spodziewać znacznego powiększenia tych cyfr przy dalszych poszukiwaniach. Podając tu tylko najogólniejsze dane orientacyjne trudno zagłębiać się w bardziej szczegółowe przedstawienie prowadzonych badań, co odbiegałoby od tematyki niniejszego artykułu.

⁵³ Podaję tu prowizoryczną i niepełną listę autorów tych komentarzy w oparciu o wyniki dotychczasowych badań: Albertu Magnus — Albertus de Saxonia — Alfarabius, — Andrea Wall de Walczhayn — Andreas de Schärding — Bartolomeus de Brugis, — Clynito — Donatus Acciaiola — Egidius Romanus — Franciscus de Mayronis — Geraldus Odonis — Guillelmus Beccius — Guillelmus de Conchis — Guillaume de Tignoville — Gualterus Burleigh — Guido Terreni sive de Perpigniano — Henricus de Allemania — Henricus Chicot — Henricus de Oyta — Johannes Buridanus — Johannes Calderinus — Johannes Crosbein — Johannes de Fayt — Johannes Fabri — Johannes de Hasselt — Johannes Gallensis — Johannes Tinctoris — Johannes de Wasia — Johannes de Genduno — Johannes Venceslai — Johannes Versor — Johannes Dedeci — Johannes de Lignano — J. Agryropola — Lambertus de Marchia — Laurent de Premierfait — Leonardus Aretinus — Marsilius ab Inghen — Nicolaus Oresme — Petrus Berchorius — Petrus Tartareus — Petrus de Alvernia — Philipus Tripolitanus — Petrus de Corveheda — Petrus de Aquila — Paulus de Worczyn — Robertus Cybolli — R. Hacumben — Thomas de Aquino — Taddeus Flotentinus — De la Torre — Thomas de Wulterdsdorf. Jak łatwo zauważyć, występują tu obok autorów scholastycznych autorzy wczesnorenesansowi oraz kilku tłumaczy, którzy również zajmowali się, w mniejszym lub większym stopniu, komentatorstwem.

*Aristoteles Latinus*⁵⁴ obejmuje bowiem w zasadzie tylko teksty Arystotelesa, uwzględniając jedynie ubocznie komentarze, o ile występują one w powiązaniu z tekstem, i choć zawiera ona wiele bardzo cennego materiału, to jednak nie stawia w pełnym świetle sprawy komentarzy do filozofii praktycznej; z innych pozycji obejmujących całościowo pewne zagadnienia wymienić można tylko pracę Martina Grabmanna o komentarzach do *Polityki* Arystotelesa⁵⁵, która wbrew pozorom, jak wykazały moje badania, nie obejmuje całości materiału rękopiśmiennego z tego zakresu i choć stanowi bardzo cenny klucz do ważniejszych komentarzy, nie wnika w problematykę merytoryczną. Komentarze do *Etyki* natomiast, których jest kilkakrotnie więcej niż komentarzy do *Polityki*, nie zostały jako całość opracowane i w tej dziedzinie dysponujemy wyłącznie literaturą o charakterze przyczynków⁵⁶.

W tym świetle sprawa dalszych badań nad recepcją filozofii praktycznej Arystotelesa w Polsce przedstawia od strony warsztatu szczególne trudności⁵⁷. W pracach identyfikacyjnych bowiem, o ile

⁵⁴ Por. przypis nr 30.

⁵⁵ M. Grabmann, *Die mittelalterlichen Kommentare zur Politik des Aristoteles*, Sitzungsberichte der Bayerischen Akademie der Wissenschaften, Philosophisch-historische Abteilung, München 1941.

⁵⁶ To samo dotyczy opracowania poszczególnych autorów. Tylko tak znane postaci jak Albert Wielki czy św. Tomasz z Akwinu doczekały się i pod tym względem bardziej szczegółowych studiów, natomiast wielu innych, o pierwszorzędnym nieraz znaczeniu, jak Jan Buridanus lub Walter Burley czeka jeszcze na opracowanie pod kątem widzenia filozofii praktycznej. Trudności tego typu badań potęguje fakt, że większość materiału stanowią rękopisy. (w stanie opracowania niektórych autorów orientuje cytowana poprzednio praca M. Grabmanna). Jako typowy przykład na poparcie powyższych twierdzeń posłużyć może stan badań nad komentarzami do *Etyki* i *Polityki* Waltera Burley: rękopiśmiennymi przekazami jego dzieł interesuje się K. Michalski (*La physique nouvelle et les différents courants philosophiques au XIV-e siècle* Spr. PAU, Kraków, 1928, s. 95 nast.); o jego komentarzu do *Etyki* mówi G. Heidingsfelder, (*Albert von Sachsen, sein Lebensgang und sein Kommentar zur nikomachischem „Ethik“ des Aristoteles*, Münster, 1925, s. 86—94); o jego metodzie komentatorskiej pisze M. Grabmann (*Methoden und Hilfsmittel des Aristotelesstudiums im Mittelalter*, München 1939, s. 51 nast.); ten sam autor zestawia przekazy jego komentarza do *Polityki* w cytowanej poprzednio pracy, s. 28—36; dopiero S. Harrison Thomson poświęca oddzielny artykuł kilku problemom merytorycznym związanym z jego komentarzem (*Walter Burley's Commentary on the Politics of Aristotle*, Mélanges Auguste Pelzer, Louvain 1947, s. 557—578), wreszcie Anneliese Maier (*Zu Walter Burleys Politikkommentar*, Recherches de Théologie anc. et médiév., XIV, 1947, s. 333 nast.) omawia pewne problemy dotyczące dedykacji tego komentarza. Tak więc, mimo sporej ilości pozycji poświęconych Burleighowi nie poruszono dotychczas szerzej problematyki zawartej w jego komentarzu.

⁵⁷ Z opisanych przeze mnie sześciu komentarzy do *Polityki* ze zbiorów Bibl. Jag. tylko jeden zawiera tekst dotychczas znany (nr 645, komentarz Alberta Wielkiego). Por. mój art. cyt.

chce się uzyskać względnie kompletne rezultaty, konieczne jest sięgnięcie do źródeł rozproszonych w licznych bibliotekach Europy. Badania takie prowadzą czasem do wyszukania pewnych mało znanych lub nieznanych tekstów i ustalenia zasięgu ich występowania; czasem, przez wykluczenie identyczności lub podobieństwa z innymi tekstami, można dojść do wykazania, przy użyciu dodatkowych elementów krytyki zewnętrznej, że jest to tekst powstały w Polsce lub autorstwa kogoś z mistrzów Akademii Krakowskiej⁵⁸, często też pewne podobieństwa formalne i merytoryczne wskazują na to, że mamy do czynienia z pewnym „kręgiem” czy „szkołą”, a choć teksty nie są identyczne, wskazują na zbliżone ujęcie⁵⁹.

Rozbudowany w tym kierunku warsztat prowadzi z natury rzeczy do badań nad myślą powszechną. Toteż zgromadzone przez autora materiały, dotyczące recepcji filozofii praktycznej Arystotelesa w Europie, nabierają w tej chwili całkowicie samodzielnego już charakteru. Prace identyfikacyjne bowiem doprowadziły z konieczności do rozbudowy równoległej, lecz w obecnym stadium praktycznie już niezależnej linii badań nad europejską spuścizną rękopiśmienną w zakresie filozofii praktycznej.

Powiązania robocze tych dwóch dziedzin zostały już uwydatnione powyżej. Tu warto jeszcze podkreślić związki istotniejsze: polskie zespoły rękopiśmienne, w szczególności zbiory Biblioteki Jagiellońskiej, stanowią wspaniałą warsztat dla badacza dziejów myśli powszechnej XIV i XV w. Ta sytuacja bywała już niejednokrotnie wykorzystywana w przeszłości: wystarczy wskazać na prace ks. Konstantego Michalskiego nad nominalizmem oraz prof. Aleksandra Birkenmajera nad dziejami nauk ścisłych i arystotelizmem, które zajęły trwale miejsce w dorobku historii filozofii i nauki. Warto pokusić się o to, by tradycja tego typu badań była nadal kontynuowana. Materiały z zakresu recepcji arystotelizmu w Krakowie stwarzają wyjątkową szansę w tej dziedzinie. Ilościowo stanowią one jeden z najliczniejszych zbiorów tego typu w Europie⁶⁰, chro-

⁵⁸ Do takiego wniosku prowadzą badania J. Rebety nad komentarzem do *Etyki* Pawła z Worczyna; podobnie rzecz ma się ze St. Dąbrówki: *Tractatus ex libro Politicorum* z r. 1501 (rkps. Bibl. Jag. nr 187, por. mój art. cyt.).

⁵⁹ Na przykład rkps. Bibl. Jag. nr 675, kompilacja zbliżona do Alberta Wielkiego i Waltera Burleigha, oraz rkps. nr 502, zawierający streszczenia, albo ekscerpty z Alberta Wielkiego; (por. mój art. cyt.). W tych samych rękopisach widać również wpływ Henryka z Oyty.

⁶⁰ W Bibliotece Jagiellońskiej znajduje się 41 kodeksów zawierających komentarze do *Etyki*, *Polityki* i *Ekonomiki* z XIII—XV w. wobec 34 analogicznych kodeksów we wszystkich bibliotekach Oxfordu łącznie, 30 kodeksów

nologicznie zaś przypadają na okres najmniej zbadany i kryjący w sobie jeszcze wiele problemów do postawienia i rozwikłania. Stąd słusznie chyba możemy mówić o „arystotelizmie krakowskim”⁶¹ jako specyficznym zjawisku; z drugiej zaś strony trudno jest zaważać badania do dziejów myśli polskiej, która ukazuje się we właściwym świetle dopiero wówczas, gdy ujmemy ją w szerokim kontekście perspektywy europejskiej.

НЕКОТОРЫЕ ВОПРОСЫ ИССЛЕДОВАНИЙ ПО ИСТОРИИ ПОЛЬСКОЙ НАУКИ XV В.

В статье освещается роль XV столетия в развитии польской науки и рассматриваются вопросы, связанные с исследованиями этого периода, которые автор иллюстрирует примерами из своей научно-исследовательской деятельности в этой области.

XV век, явившийся на Западе периодом перехода и фермента, для польской науки был исходным периодом ее развития и в то же время периодом большого расцвета Краковского университета. Польша принимала широкое участие в умственной и духовной жизни Европы того времени, сыграла важную роль в диспутах, проводившихся во время Базельского и Констанцкого вселенских соборов и направленных на решение различных споров. Созданные тогда в Польше научные теории в некоторых областях определили развитие европейской науки. Примером этого служит так наз. польская школа права народов, возглавляющаяся Павлом Влодковицем (Paulus Vladimiri) и Станиславом из Скарбимежа (Stanislaus de Scarbimiria), которых можно считать предшественниками испанской доктрины и теории Гуго Гроция.

Основы для расцвета польской науки в XV в. были заложены уже во второй половине XIV в., когда при короле Казимире Великом возникли благоприятные политические условия, способствовавшие дальнейшему развитию научных и культурных центров страны (воссоединение польских земель, расцвет экономики, оживленные дипломатические и культурные связи с соседними странами, в особенности оживленные контакты с пражским университетом Карла IV). При короле Владиславе Ягайло обновленный Краковский университет начал играть роль важного очага

w bibl. „Amploniana” w Erfurcie, 30 kodeksów w bibl. Watykańskiej (wg publikowanych katalogów, w rzeczywistości ilość ta jest zapewne znacznie większa), 19 kodeksów w bibl. monachijskiej.

⁶¹ Por. W. Wąsik, *Arystotelizm krakowski*, w monogr.: *Sebastian Pełtrycy z Pilzna i epoka*, Warszawa 1923, s. 147—171.

научной и культурной жизни страны. Этот период имел тем более важное значение, что уже тогда начала формироваться не только геополитическая, но и общественная структура Польши, определившая направление ее дальнейшего развития.

Однако на проводившихся ранее исследованиях по истории польской науки XV в. наложил свой отпечаток позитивистский подход к средневековью, которое было принято считать „веком темноты”. Кроме того, значительно больше внимания уделялось изучению начала эпохи Возрождения в Польше, тогда как более многочисленные источники, относящиеся к временам средневековья, были оставлены в стороне. И, наконец, на этих исследованиях отразилось также влияние историков литературы, стремившихся прежде всего найти в источниках отечественные элементы. К тому же практические и палеографические трудности мешали исследователям полнее изучать огромное рукописное наследие. Аналогичное положение существует, впрочем, в области исследований по всеобщей истории этого периода, которая сравнительно мало изучена. Это явилось причиной дополнительных трудностей в области исследований по истории польской науки, но с другой стороны в настоящее время перед польскими исследователями открываются новые большие возможности. Опираясь на имеющиеся в Польше богатые собрания рукописных материалов они могут внести огромный вклад в историю мировой науки. Об этом говорят результаты работ таких выдающихся ученых, как ксёндз Константы Михальский и профессор Александр Биркенмайер. Автор статьи высказывает свои соображения относительно дальнейших аналитических исследований и приводит примеры из своей исследовательской работы, посвященной комментариям к „Политике” и „Этике” Аристотеля.

В настоящее время исследования по этим комментариям ведутся с помощью регистрации и идентификации источников. В результате многочисленных поисков, проведенных в польских библиотеках, были собраны и сопоставлены комментарии, относящиеся к XV в. Многие из этих комментариев были обнаружены впервые. Эти материалы дают возможность по-новому осветить генезис общественных наук в Польше, начало которых до сих пор было отнесено к эпохе Возрождения. Идентификация найденных текстов сопряжена однако с большими трудностями, вытекающими из состояния исследований в этой области. Большая часть этих комментариев, например, к „Политике”, вообще неизвестна Грабману, не говоря уже о комментариях к „Этике”. В связи с этим автор статьи во время своего посещения Гарвардского университета воспользовался имеющимся там почти полным каталогом европейских собраний рукописей и опираясь на это каталог приступил к составлению списка комментариев к „Политике” и „Этике” Аристотеля, написанных в XIII—XV вв. На основании уже полученных результатов был составлен перечень нескольких сотен кодексов, содержащих эти комментарии, а также разработан список их авторов. Можно полагать, что в будущем новые результаты этих исследований помогут не только идентифицировать польские тексты, но и расширить наши знания об аристотелизме в области общественно-политических взглядов XIII—XV вв.

SOME PROBLEMS CONCERNING RESEARCH ON THE HISTORY OF POLISH XV-th CENTURY THOUGHT

The XV-th century seems to have a particular position in the development of Polish intellectual life; while in Western Europe it was a period of transition, for Poland it was a starting point, and an age of great prosperity.

Apart from short-lived and dispersed centers of activity in the earlier Middle-Ages, intellectual development in Poland can be traced back to the second half of the XIV-th century, when, owing to the policy of Casimir the Great (the founder of the first University in Cracow, 1364), social and political conditions for further development were formed. The union with Lithuania and political achievements of the first Jagellonian kings, together with the renewal of the Cracow University by Queen Jadwiga and King Władysław Jagiełło in 1400, gave impact to a flourishing development of intellectual activities through the XV-th century. One must point out here highest intellectual standards, together with international activities of Polish scholars, and a broad impact of science on the social and cultural development of the country. Those factors had an important part in preparing the Polish Renaissance in the XVI-th century.

Such an attitude towards the period can be opposed to previous historical traditions, which had to bear the influence of XIX-th century positivism, considering the Middle-Ages as the „siècles des ténèbres”, as well as recent dogmatism, which simplified the problem, laying stress on „progressive” elements of the Renaissance. Moreover, preference was given to studies on the origin of humanities in Poland, and in this field one can see the influence of historians of literature. Coincidental were workshop and paleographic difficulties that made the historians unwilling to study the immense manuscript heritage.

A somewhat similar situation exists in the field of general history of European thought, where XV-th century scholastic thought seems to be one of the most neglected fields. This creates additional difficulties in research on Polish sources, but on the other hand it offers great opportunities to those Polish scientists, who basing their work on our rich manuscript collections, are able to make considerable contributions to the general knowledge of the period. We have proofs of this in the result reached in this field by the Rev. Konstanty Michalski and Prof. Aleksander Birkenmajer.

An urgent need therefore, is felt for further analytical study. In presenting more detailed suggestions in this field the author uses examples taken from his own workshop, connected with research on Polish commentaries to Aristotle's „Politics”, „Ethics”, and pseudo-Aristotelian „Economics”.

The first stage of the inquiry consists principally in registration and identification of existing manuscripts. The search which will eventually comprise all Polish libraries containing XV-th century manuscripts, has already brought important results: the Jagellonian Library only contains a total of 42 codices comprising commentaries of the said type; this is more than we have in all Oxford libraries together (total of 32 codices), or in the catalogued collections of the Vatican Library (30 cod.). Most Cracow commentaries on the „Politics” were hitherto unknown to science, though we can see in them the

influence of Albertus Magnus, Walter Burleigh and Henricus de Oyta. This seems to throw new light on the genesis of social science in Poland, which was supposed to originate rather in the Renaissance period. Identification work on those texts is connected with great difficulties, because of the neglected state of research in the field. As the author's experiences have shown, M. Grabmann's work on mediaeval commentaries on Aristotle's „Politics” is not based on complete material, not to speak of commentaries to the „Ethics”, about which we have still less information in existing literature.

Having this in view, the author, during his stay at Harvard University, started work on a „repertory” of manuscripts containing commentaries on Aristotle's „Ethics”, „Politics” and „Economics”. This was possible owing to an almost complete collection of catalogues of mediaeval manuscripts available at the Harvard College Library. The result is a preliminary list of some 500 mss, and over 50 authors, not taking into account many anonymous texts. The work is carried on at present, but it will still take much time to complete it.

Those, apparently divergent fields, are connected in a logical manner on the one hand by the feeling of a need for more elaborate analytical studies, which lead from the domaine of one country to an attempt at grasping the whole of the problem, and on the other, by the conviction, that this type of research may be useful in explaining the early origins of our social thinking.